

Jerzy Treder

Poglądy Jana Trepczyka na kaszubszczyznę

Acta Cassubiana 2, 67-83

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Treder

Poglądy Jana Trepczyka na kaszubszczyznę

Jan Trepczyk (22.10.1907-3.09.1989) odegrał – i nadal odgrywa, gdyż jego dokonania są ciągle żywe, uznawane za godne kontynuacji i kontynuowane – wybitną rolę w ruchu kaszubskim, rozwoju kaszubskiego języka literackiego, historii kaszubskiego piśmiennictwa, zwłaszcza liryki, a także w dziejach kaszubskiej muzyki. Trafnie jego pozycję zsumował T. Bolduan: „Należy do najwybitniejszych poetów kaszubskich, piewca ziemi, jej ludzi i historii. W jego utworach bardziej niż u innych poetów przewija się tęsknota do zamierzchłej wspólnoty słowiańskiej i państwowości kaszubskiej w średniowieczu. Jak wszyscy pisarze z kręgu Zrzeszyńców twórczo wzbogacił mowę kaszubską, doskonalił ją, ożywił archaizmy i wprowadzał neologizmy językowe, wywołując sprzeciw w niektórych środowiskach”¹.

Należał – wraz z Aleksandrem Labudą, Franciszkiem Gruczą, Janem Rompskim i Stefanem Bieszkim i innymi – do grupy literackiej Zrzeszyńców, którzy w prostej linii kontynuowali poglądy Floriana Ceynowy i Stefana Ramuła na język oraz jego rolę w cywilizacyjnym rozwoju Kaszubów, w mniejszym zaś stopniu nawiązywali do Młodokaszubów, na czele z Aleksandrem Majkowskim, na którego zresztą dość wyraźnie wpłynęli. Notabene, w myśl dewizy „Wszystko, co kaszubskie, to polskie” uważali, że „piękne nasze

¹ T. Bolduan, *Nowy bedeker kaszubski*, Gdańsk 1977, s. 379. T. Bolduan jest też autorem solidnego wstępu o Zrzeszyńcach w tomiku J. Trepczyka, *Odecknienie*, Gdańsk 1977.

narzeczcie wielkie pole zastosowania mieć może w literaturze pięknej, w baśni i pieśni, w teatrze amatorskim [...]”, gdy językiem kościelnym, naukowym i wieców pozostać winien język literacki polski.

Zrzeszyńcy uważali się za trzecie – po „ojcu ruchu kaszubskiego” Ceynowie i Majkowskim z Młodokaszubami – pokolenie „pozytywnych” działaczy i twórców, eliminując spośród nich H. Derdowskiego, bezpośredniego następcę Ceynowy, zaliczając go do piszących „żargonem względnie popsutą polszczyzną”, gdyż „uważał mowę rodzimą za zepsutą polszczyznę, a kulturę kaszubską – za mit”². Programowo zawsze najsilniej akcentowali kwestię językową. Ich nadwrażliwość na tym punkcie brała się stąd, że byli oni pierwszą grupą kaszubskich twórców, którzy wykształcili się jeszcze przeważnie w warunkach zaboru pruskiego, program swój formułowali jednak już w wolnej Polsce, łącząc oczywiście własne nowe obserwacje i możliwości rozwoju Kaszub z osiągnięciami i doświadczeniami poprzedników.

1. Wiedza o genezie kaszubszczyzny

Po sierpniu 1980 r. pisał:

„Żle mie bė sę chtos pitól, czim je kaszėbizna, jaczi móm na nię pozdrzatk, tej jô bė jem rzek, że je to słowiańskô mowa – nódali w porénk wėsėniėti pomorzczci dialekt, grańczny z polską mowną obińdą i że je jedurną zaostaloscą pomorzczėch dialektów, jaczi przóde sygałė od Wisłė w porėnku jaż za Elbę we wieczorze i od Niece w pólni jaż nad zberk Bółtu w nordze. Dali jô bė rzek, że kaszėbsczci dialektė jakno grańczny z polszczima dialektama i nôleżny do karna nocnowieczórnych mowów, tak pozwónėch lechicczech, mają midze sobą nówicy krewnėch swojiznów ě stoją do se tak, jak wezmė ruszci mowė w uprocemnienim do se, abo słowackô do czesczi czė górnôdo dólnosorbcszci. Taczi bėł wiedno ě do dzysa je mój pozdrzatk

² Zob. A. Labuda, *Region kaszubski*, „Kurier Bydgoski” 17 IV 1938, nr 89; cyt. za: A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski*, Poznań 1950, s. 295. Por. też A. Labuda, *Fazy rozwoju literackiej kaszubszczyzny*, „Teki Pomorska” (Toruń), R. 2, 1937; przedruk w: E. Kamiński, *Guczow Mack czyli Aleksander Labuda*, Gdańsk-Wejherowo 1995, s. 77: „Hieronim Derdowski, odznaczający się niepospolitym talentem poetyckim – w braku znajomości rzeczy – uważał mowę Kaszubów za popsutą polszczyznę, wobec czego, rzecz oczywista, większość jego utworów stanowi poniekąd wzór popsutej polszczyzny[...]”.

na kaszëbiznë i nigdzie ni mogë nalezc niżôdnigo dokôzu, że jô sę milë.

Tak tój chcemë za régą przëdzrec sę pozdrzatkóm nôbarzi uwôzônëch uczalëch slawistów na kaszëbiznë. Zacznę od **Ramułta**, jizë na skutk jego wëpowiesce o apartnosce kaszëbsczi mowe zaczęła se prôwdzëwô pôbitwa o pozdrzatk na kaszëbiznë. Ramułt w swoim słowôrzu kasz.-pom. mowe je dbë, że: 1. Mowa Kaszëbów ë Słowińców je apartną słowiańską mową, a ni polsczim dialektë; 2. Dialekte mowe Połabianów, Słowińców ë Kaszëbów przënôlégô pozwac pomorzczë [...]. Tu jô bë chcôł nadczidnac, żebë kojzdi zapoznôł sę z pozdrzatkë Ramułta na kaszëbiznë, jizë je on jakbë dopasowóny do naszigo zdrzeniô na kaszëbiznë. Taczi sami dbë bële tész naj przëdnice, bo cziej jesmë pierwszi rôz (Labuda ë jô) bële u Majkowsczigo i pitele sę, czim je kaszëbizna, dôł nama do rëczy słowôrz Ramułta. Cziej rozmajiti polsczi uczali postawile sę procem Ramułtowi dbie, tész przëstojeł mu znóny slawista **Jan Baudouin de Courtenay**[...]”³.

Dalej pisał, że „tego samigo pozdrzatu bël K. Nitsch”, a „nôlepi pozdrzatk na kaszëbiznë przedstôwiô Lorentz w swoim usôdzku „Die kaschubische Frage (kaszëbskô problema)[...]”. Tu nastëpuje streszczenie po kaszubsku wywodu tegoż badacza, a potem przedstawia poglądy T. Lehra-Splawiniskiego i Z. Stiebera, uważając, iż drugiego „pozdrzatk na kaszëbiznë w niczim sę nie jinaczi od pozdrzatków Nitscha i Baudouina de Courtenaya[...]”, gdyż mówienie o „prëdzëniowim, przechôdnym mólu kaszëbiznë midze polsczima ë połabsczima dialektama je bez znaczeniwo, bo kojzdô krewnô sobie mowa mô taczi prëdzëniowi charakter[...]”.

Pogląd swój zatem przejął J. Trepczyk – przy pośrednictwie Majkowskiego⁴ – od Ramułta, który z kolei tylko teoretycznie uzasadniał praktyczne decyzje i rozwiązanie przyjęte przez Ceynowę w połowie XIX w. Powtórzył go w swoim *Słowniku* w formie stosowanej przez naukę polską (np. K. Nitscha czy nastëpców Z. Stiebera): „Jëzyk kaszubski należy do tzw. grupy lechickiej, do której zalicza się jëzyk polski oraz wymarły w

³ J. Trepczyk, *Kaszëbizna*, „Pomerania” 1980, nr 11/12, s. 27, gdzie cytuje artykuł J. Baudouin de Courtenay z 1904 r. we własnym tłumaczeniu na kaszubski.

⁴ Por. J. Treder, *Wpływ „Słownika” Ramułta na postawy elit kaszubskich*, w: *Nazwy i dialekty Pomorza dawniej i dziś*, red. J. Treder, Gdańsk 1995, s. 143-154.

⁵ J. Trepczyk, *Słownik polsko-kaszubski*, oprac. J. Treder, t. I-II, Gdańsk 1994, s. 3.

połowie XVIII wieku język połabski⁵ – i podobnie w innym miejscu: „Słowôrz ma unaocznić związki i różnice kaszubszczyzny z ogólną słowiańszczyzną, a przede wszystkim z polszczyzną, z którą należąc do wspólnego tzw. lechickiego obszaru dialektycznego stoi w najbliższym pokrewieństwie (obok wymarłego języka Połabian)”. Stanowisko to ogólnie – i na swój sposób – akceptował, używając jednak określenia „język kaszubski”, nie zaś „gwara” czy „dialekt”, przy czym dlań tak było genetycznie i cały czas w historycznym rozwoju kaszubszczyzny; ostatniego określenia – i np. „mowa kaszubska” – używał synonimicznie i tylko dlatego, że nie chciał drażnić inaczej myślących.

W uzasadnianiu swego poglądu posługiwał się tą samą argumentacją, którą inni wyzyskiwali przy uzasadnianiu statusu kaszubszczyzny jako dialektu przejściowego między wymarłą połabszczyzną i dialektami Polski kontynentalnej z dodaniem, że na polskim obszarze językowym jest on najbardziej odrębny (K. Nitsch). Są to: a) akcent (kaszb. *doraznik*) – ruchomy czy inicjalny zbliża kaszubszczyznę do innych słowiańskich prócz polskiego; b) twardość spółgłosek *c, dz, s, z* w miejsce miękkich pol. *ć, dź, ś, ź* – konsekwencja osobnych dróg rozwoju ich poprzedników w obu językach, nie zaś z faktu, że kaszubszczyzna najpierw miała też miękkie *ć, dź, ś, ź*; c) wyłącznie kaszubska zmiana krótkich *i/y, u* w *ë*, częściowo też ps. *ę* niezdzyspalatalizowanego w *i* (najpierw nosowe), potem krótkiego *i* w *ë*; d) dawne pomorskie postaci z ps. **tart* typu *darga*, pol. *droga*; e) brak *e* w typie *kuńc, porénk*, pol. *koniec, poranek*; f) dawne pomorskie postaci z *ôł* (z sonantów ps. **l*) typu *dôłdzi, wôłk*, typu *'ar* (z sonantu **r* miękkiego) typu *cwiardi*; zmiana miękkich *k* i *g* w *cz* i *dź* typu *krótczé nodzi*; g) słownictwo kaszubskie; tu odwołuje się do „dziwnych” konstatacji Stiebera czy Lehra-Spławińskiego.

Owe wywody nielingwisty pod względem merytorycznym ocenić trzeba jako poprawne, oczywiście poza niektórymi konkretnymi błędami (np. włączenie do argumentacji przykładów typu *zqb : zób*) czy niekiedy wyraźną tendencyjnością (np. typ *kuńc, porénk*), jak też nieuzasadnionym założeniem, że J. Baudouin de Courtenay, biorąc w obronę Ramuła, całkowicie podzielał jego poglądy. Nie tu miejsce na szczegółowe wywody, zawarte zresztą w spokojnej odpowiedzi H. Popowskiej-Taborskiej na te ubarwione różnymi komentarzami i insynuacjami konstatacje i „na swój sposób” wyzyskaną argu-

⁶ J. Trepczyk, *Słownik...*, t. II, s. 457.

mentację⁷; zagadnienia te były już wielokrotnie i na różne sposoby analizowane. Dodam wszakże, iż uogólnienia H. Popowskiej-Taborskiej mogły tylko w swym stanowisku utwierdzić adwersarza, który z kolei w swej odpowiedzi z jednej strony uznał dokonania nauki polskiej na polu poznania kaszubszczyzny, ale z drugiej podkreślił, że nauka ta „nie przemogła się rozwidnic pozdrztku na kaszëbiznë[...]”⁸.

Na swoją korzyść mógł zrozumieć m.in. stwierdzenie, że „zdaniem Baudouina de Courtenay proces palatalizacji był na gruncie kaszubskim intensywniejszy i starszy niż na gruncie polskim, więcej tu śladów opozycji iloczasowych [...], zaś alternacja samogłoskowa wynikała z dawnych stosunków iloczasowych przeprowadzona została konsekwentniej niż na polskim obszarze językowym”. To przecież potwierdzenie tego, że na którymś etapie ewolucji dawniej bliższe więzy uległy rozluźnieniu, aż rozeszły się drogi rozwojowe „obszaru polskiego” i „obszaru kaszubskiego”. Inne stwierdzenie przytoczone za Baudouinem de Courtenay, a wynikające z uwzględnienia przezeń wyników geografii językowej, że „polski i pomorski (kaszubski) tworzą w pewnym stopniu jednolity obszar językowy”, przenieść można na jeszcze szersze obszary, np. lechicki czy zachodniosłowiański, stwierdzając i o nich, iż „tworzą w pewnym stopniu jednolity obszar językowy”. Itd. Argumentację de Courtenay dobrze Trepczyk poznał, tłumacząc jego rozprawę; z niej zresztą przejął styl wypowiedzi, pisząc o de Courtenay: „Baro chutko uprawił się z procemnikama Ramułta, jaczëch wëzbrôł od niedoucześnie, szowinistów i od nôgorszëch [...]”.

Nie prowadzi to, jak widać, do rozwiązania problemu. Właściwości różniących kaszubszczyznę od dialektów Polski kontynentalnej i tak przynajmniej od XIII w. zbierze się wystarczająco dużo, mimo ciągłego już oddziaływania owych dialektów kontynentalnych na kaszubszczyznę. Przypominają się tu stare konstatacje L. Malinowskiego, które musiał znać de Courtenay:

„O ile wnosić można z ciągłych zestawień z językiem polskim i z wykazem wyrazów, których brak w polszczyźnie, autor,

⁷ H. Popowska-Taborska, *W związku z „Kaszëbiznã” Jana Trepczyka*, „Pomerania” 1981, nr 4, s. 28-29; wymienione tu tytuły związanych z kaszubszczyznã prac J. Baudouina de Courtenay, mianowicie poza publikowanym: *Kašubskij „jazyk”, kašubskij „narod” i kašubskij „vopros”* (1897); wzmianka w haśle *Slavjanskie jazyki* (1900) i wypowiedź *Stosunek Kaszubów do Polaków* (1916).

⁸ J. Trepczyk, *Wedle kaszëbizne*, „Pomerania” 1981, nr 4, s. 30.

jakkolwiek nigdzie nie wypowiada wyraźnie swego zdania, widocznie jednak podziela dość upowszechnione mniemanie, jakoby mowa kaszubska była po prostu narzeczem, odmianą języka polskiego. Tymczasem rzecz przedstawia się cokolwiek inaczej [...]. I właśnie mowa Kaszubów jest jedynym, dziś jeszcze żyjącym, z wielu narzeczy bałtyckich, czyli pomorskich, stanowiących przejściowe ogniwa od narzeczy polskich do połabskich. A jakkolwiek, w skutek położenia geograficznego i wpływów historycznych (Kościół, szkoła, literatura itd.), język kaszubski więcej od innych narzeczy połabskich zbliża się do polskiego, to zawsze bardzo wiele znamion [...] zapewnia mu charakter zachodniolechicki”⁹.

U podłoża tego zdania stoją z kolei twierdzenia A. Hilferdinga, m.in.

„Narzecze, którym się posługują te ostatnie resztki Słowian nadbałtyckich, ma najwięcej podobieństwa do języka polskiego. Znajdujemy też pewne ślady narzecza ludności słowiańskiej, zamieszkującej niegdyś brzegi Elby i zachodniej części Pomorza Bałtyckiego, w różnych zabytkach piśmiennictwa. Ślady te wskazują, że język dawnych słowiańskich mieszkańców Meklenburgii, Brandenburgii i Lüneburgskiego Wendlandu bliski był językowi polskiemu, ale miał także swoje charakterystyczne cechy. Owo świadectwo cech językowych, wsparte różnymi faktami historycznymi, nasuwa myśl, że język polski i język nadbałtyckich Słowian stanowiły jedną wspólną gałąź mowy słowiańskiej, gałąź, którą można nazwać lechicką [laską][...]. Stopniowe zbliżanie się języka polskiego słyszy się – można powiedzieć – na każdym kroku w ziemi kaszubskiej w miarę, jak posuwamy się z zachodu

⁹ Rec. książki P. Stremiera *O fonetyce języka kaszubskiego* (Woroneż 1874) w „Bibliotece Warszawskiej” II 1875, s. 142. Rosjanin ten wyzyskał materiały A. Hilferdinga. L. Malinowski i J. Baudouin de Courtenay wyszli z tej samej Szkoły Głównej w Warszawie, gdzie słuchali wykładów prof. filol. porów. z Moskwy J. Papłońskiego, który podczas wycieczki na Kaszuby spotkał się w sierpniu 1856 r. w Główczycach z Hilferdingiem. Mieli też tego samego nauczyciela I.I. Srezniewskiego, prof. Uniw. Petersburskiego, interesującego się Kaszubami, obaj oceniali słownik S. Ramułta, który aprobowali, nie wiadomo jednak, czy obejmowało to tuż przed drukiem dopisany wstęp; zob. J. Treder, *Słownik kaszubski Ramułta po stu latach*, „Gdańskie Studia Językoznawcze”, VI, 1995, s. 12.

*na wschód i z północy na południe. Dlatego nie jest możliwe określenie tak zwanego normalnego typu kaszubskiego narzecza[...]*¹⁰.

Poglądy Hilferdinga zaaprobowwała ówczesna początkująca slawistyka i nawiązał do nich J. Baudouin de Courtenay. Znał je i wiedział o stanowisku slawistów także Kaszuba F. Ceynowa, podróżujący z Rosjaninem kilka dni po Kaszubach w 1856 r., a zatem „zdając sobie zatem sprawę z tej »przejściowości« kaszubszczyzny, z jej wtopienia (jak to widać np. u F. Miklosicha) i w polszczyznę, i w połabszczyznę, choć o tej drugiej niewiele konkretnego jeszcze może wiadomo, z tego stanu bycia (aktualnie!) dialektem pod wpływem polskim (kultura, Kościół) lub niemieckim (państwowość, urzędy), Ceynowa uznał, iż to ostateczne piętno »kaszubskie« może mowie Kaszubów nadać tylko stworzenie wersji pisanej języka[...]¹¹. Tworząc ją wraz z podwalinami piśmiennictwa kaszubskiego, dał początek „kwestii kaszubskiej”, a zafascynowany tym piśmiennictwem Ramułt stworzył i z pieczęcią Akademii Umiejętności w Krakowie wydał słownik, który wraz z poprzedzającym go wstępem dał początek „wojnie kaszubskiej”. Baudouin de Courtenay do piśmiennictwa kaszubskiego Ceynowy, Derdowskiego i Majkowskiego w ogóle się nie odniósł.

Do omówionego tu artykułu Trepczyka odniósł się też Zakład Języka Polskiego Uniwersytetu Gdańskiego, protestując zwłaszcza przeciw „posądzaniu wielu wybitnych językoznawców polskich o tendencyjność, a więc naukową nieuczciwość”¹². Przede wszystkim na to oświadczenie językoznawców z UG, mniej na tekst H. Popowskiej-Taborskiej, ostro zareagował L. Bądkowski, polemizując raczej z użytymi w oświadczeniu sformułowaniami niż z meritum rzeczy, a na koniec przywołał „opinię kanadyjskiego slawisty Peter Broka, że kaszubszczyzna to język *mangué*, czyli *niedoszły* albo *niedorozwinięty*, ponieważ różne okoliczności uniemożliwiły jego pełne ukształtowanie się”¹³. Artykuł Trepczyka i polemika wokół niego zrodziła publikację A. Majewi-

¹⁰ A. Hilferding, *Resztki Słowian na południowym wybrzeżu Morza Bałtyckiego*, tłum. N. Perczyńska, Gdańsk 1989, s. 98-99; oryginał ros.: Sanktpeterburg 1862.

¹¹ J. Treder, *Ceynowa wobec zdań slawistów o kaszubszczyźnie*, w: J. Karnowski, *Dr Florian Ceynowa*, Gdańsk 1997, s. 145-146.

¹² Por. *Nasze oświadczenie*, „Pomerania” 1981, nr 4, s. 30.

¹³ L. Bądkowski, *Humanistyka nie lubi dekretów*, „Pomerania” 1984, nr 4, s. 30-31. Zrodził się z tego tytuł ciekawego eseju J. Sampa, *Zanim staniesz się niemy w mowie ojców*, w: J. Samp, *Poezja rodnej mowy*, Gdańsk 1985.

cza¹⁴, który na zaproszenie ZK-P i Zakładu Języka Polskiego UG był w Gdańsku z odczytem na ten temat¹⁵. Później wypowiedzieli się o tym obszernie H. Popowska-Taborska¹⁶ i E. Breza,¹⁷ używając bardzo szerokiej argumentacji.

J. Trepczyk – podobnie jak Ceynowa – niewiele zajmował się teorią języka poza omówionym artykułem i niżej przytaczaną autobiografią. Dodajmy, że już w 1933 r. skarżył się na spychanie kaszubszczyzny do „rzędu gwar polskich”¹⁸, natomiast w cyklu felietonów *Domôcy nórćek*¹⁹ uporczywie zachęcał do „starë o czëstosc a snożotë kaszëbsczi mowë w lëteracczich dokôzach”, zajmując się w nich błędami ortograficznymi, znaczeniami wyrazów, a zwłaszcza ich zastosowaniem w „kaszëbsczi pismieniznie (prozë albo poezëji).” Sam dawał tego przykład, tworząc po kaszubsku, m.in. na temat języka.

2. Kaszubszczyzna literacka w teorii i praktyce

„Jakkolwiek pewnych przebłysków rozwojowych kaszubszczyzny można się już dopatrzeć w XVI i XVII stuleciu (Krofey, Mostnik), to właściwie jej rozwój datuje się dopiero od połowy XIX wieku. Pozostaje on w związku z działalnością Floriana Cenôwë i Hieronima Derdowskiego”²⁰. Trepczyk do-

¹⁴ A.F. Majewicz, *A New Kashubian Dictionary and Problem of the Linguistic Status of Kashubian (an Insight from Outside the Field)*, w: *Colectanea Linguistica in honorem Adami Heinz*. Prace KJ PAN 53, Kraków 1986, s. 95-99; por. tegoż, *Języki świata i ich klasyfikowanie*, Warszawa 1989, s. 13-14. Pogląd ten upowszechnił, m.in. w Gdańsku, anonsem o tej pracy E. Breza, *Status kaszubszczyzny rozważany od nowa*, „Pomerania” 1986, nr 12, s. 28. Potem WOK w Gdańsku i ZK-P zorganizowały konferencję, którą reprezentuje publikacja: *Problem statusu językowego kaszubszczyzny*. Materiały z sesji popularnonaukowej 17 X 1991, Gdańsk 1992.

¹⁵ Dnia 3 IV 1989; zob. Zesz. Nauk. UG. Prace Językoznawcze Nr 17-18, Gdańsk 1994, s. 266.

¹⁶ H. Popowska-Taborska, „Język czy dialekt?” – raz jeszcze o statusie kaszubszczyzny, „Język Polski” LXVIII, 1988, s. 87-96.

¹⁷ E. Breza, *Kaszubszczyzna wśród języków słowiańskich, jej status językowy*, w: *Kaszubszczyzna w świecie*, red. J. Samp, Wejherowo 1994, s. 7-20; tenże, *Kształtowanie się kaszubskiego języka literackiego*, w: *Obraz językowy słowiańskiego Pomorza i Łużyc. Pogranicza i kontakty językowe*, red. J. Zieniukowa, Warszawa 1997, s. 247-256.

¹⁸ J. Trepczyk, *O wolny byt ducha Kaszubów*, „Zrzesz Kaszëbskô” 1933, nr 3.

¹⁹ „Pomerania” od r. 1969 do 1974.

²⁰ Por. J. Trepczyk, *Słownik...*, t. I, s. 3.

brze poznał wszystko, co napisano po kaszubsku, a jako Zrzeszyniec solidaryzował się zapewne z A. Labudą, który w cytowanym już artykule dzielił pisarzy na piszących: 1) żargonem względnie popsutą polszczyzną, np. Derdowski, Sędzicki; 2) polszczyzną kaszubiącą, np. Ceynowa, Derdowskiego *Czôrlin-sci*; 3) kaszubszczyzną polaszącą, 4) kaszubszczyzną wybitnie gwarową, np. Heyke, Sychta; 5) kaszubszczyzną właściwie literacką, np. Majkowski, Trepczyk, którzy „zdołali się wznieść ponad gwarę rodzinną”. Teoretyk Zrzeszyńców, S. Bieszk sugerował oprócz język literacki o dialekty zawierające najwięcej cech charakterystycznych i w ostatnich dziesięcioleciach najbardziej żywotne w twórczości: „a jest to grupa dialektów centralnych zachodnich”.

Zbliżony był pogląd Trepczyka. Przy zróżnicowaniu dialektalnym Kaszub podstawą kaszubszczyzny literackiej powinny być właściwości dialektów centralnych z nawiązaniem do północnych, co powtarza za sugestią Lorentza, m.in. może u niego i Trepczyka w nawiązaniu do północnokaszubskiego Sławoszyna Ceynowy, jak też z wyzyskaniem doświadczeń Derdowskiego, który czerpał leksykę z gwar nadmorskich, podobnie zresztą w późniejszym okresie twórczości Majkowski. Świadomie Zrzeszyńcy unikali cech południowokaszubskich zgodnych z ogólnopolskimi, w nadmiarze – ich zdaniem – obecnych u pochodzących z południa Derdowskiego czy Majkowskiego, zwłaszcza zaś u Sędzickiego. Preferując zatem właściwości północnokaszubskie, stwarzali wrażenie, że istotnie posługują się kaszubszczyzną północną, gdy faktycznie używali po prostu w „uszlachetnionej” postaci swojej kaszubszczyzny domowej bliższej północy. Krytycznie z tego powodu Trepczyk oceniał m.in. język utworów swego prefekta, L. Heykego, z Cierzni pod Bieszkowicami: „Wiersze Heykego budziły jednak we mnie pewne obiekcje natury językowej. Widziałem w nich, obok niezaprzeczalnych walorów poetyckich, znaczną ilość wyrażen niekaszubskich, co do których, będąc bardzo czuły na kaszubską czystość językową, miałem swoje zastrzeżenia”²¹.

Trzymanie się tych założeń mocno wyróżniałoby wersję literackiej kaszubszczyzny Zrzeszyńców, ale ci poza tym wprowadzali sporo neologizmów fonetycznych, słowotwórczych, zwłaszcza leksykalnych (wraz z neosemantyzmami), kierując się w tym zabiegu „ogólnymi” dawnymi tendencjami rozwojowymi tzw. północno-zachodnio-lechickiego bieguna językowego, zachowanymi szczątkowo do dziś jeszcze w archaicznej żywej kaszubszczyźnie północnej.

²¹ J. Drzeżdżon, *Współczesna literatura kaszubska 1945-1980*, Warszawa 1986, s. 230.

Potwierdza taką postawę również jego autobiografia²², w której znajdujemy m.in. takie ważne, w pełni trafne konstatacje, które warto tutaj przytoczyć (podkreślenia: J.T.) i choćby krótko skomentować:

„1. [...] kaszubszczyzna nie jest żadną popsutą gwara polską upstrzoną niemczyzną, lecz oryginalną mową słowiańską, ostatnim nie zgermanizowanym dialektem pomorskim. Tej mowie – jej utrzymaniu, pielęgnacji i rozwojowi – poświęciłem swoją twórczość. Każdym utworem staram się podkreślać charakterystyczne **właściwości kaszubszczyzny**, a więc: ruchomy **akcent północnokaszubski**, jako pozostałość prastłowiańska, obok akcentu inicjalnego, południowokaszubskiego. Dobieram **słownictwo wyłącznie kaszubskie**, aby uchronić je od zapomnienia. Staram się przywołać do życia te wszystkie wyrażenia, które **wychodzą z potocznej mowy kaszubskiej** czy też z powodu niezrozumienia ich przez ogół polski bywają często **pomijane** przez niektórych literatów kaszubskich. W ten sposób pragnę wzbudzić ukochanie kaszubszczyzny, gdy piszę o niej: Tczëwôrtńô jes, jak dzejów duch[...].

2. Według mnie rozwój **literacki kaszubszczyzny** powinien iść w kierunku **eliminacji obcych** w kaszubszczyźnie wyrazów w przypadkach, gdy mamy własne, **rodzime**. A więc: nie zgrzitać – lecz szrëwotac; nie wcale – lecz w całosce, nijak; nie para – lecz ropa; nie bëc sztolc – lecz statkowac sę, bëc buszny; nie blos – lecz le, leno; nie doch – lecz ko, równak, jednak; nie dokuczac – lecz doskôcac, dosôdzac, doskrzëwac, dożerac, doce-nac, grozec kogus; nie krzãtanina – lecz uwijôk; nie namacac – lecz namaklac; nie owoc – lecz brzôd; nie postanowic – lecz udbac; nie trochę – lecz përznę, kąsk itd. Co innego, gdy chodzi o literaturę tzw. gwarową²³ – powinna ona wiernie oddawać słownictwo danego dialektu.

²² J. Drzeżdżon, op. cit., s. 236, 243-245 (odpowiednio). Por. też wywiad: *Służëc Kaszëbom ë kaszëbiznie*, „Pomerania” 1997, nr 9, s. 13-16.

²³ A. Labuda, *Fazy...*, s. 78 pisał: „Przedstawicielami kaszubszczyzny wybitnie gwarowej są: ks. dr Leon Heyke (Stanisław Czernicki) i ks. Bernard Sychta. Obydwaj literaci piszą w swoich rodzinnych dialektach, na skutek czego zmuszeni byli stworzyć sobie odrębne i specyficzne pisownie.”

Wreszcie jestem zdania, że pisarz kaszubski powinien wykazać dużo inwencji w tworzeniu nowych słów, mianowicie takich, których brak odczuwa się w kaszubszczyźnie literackiej. Powinny one naturalnie mieć swoje oparcie w rodzimym słownictwie i formach. Dla przykładu podaję neologizmy przeze mnie utworzone: *śniezelc* (w miejsce używanego wyrazu niemieckiego *Schneemann*, pol. *bałwan śniegowy*), *wëscelôk* [w miejsce polskiego *chodnik* 'trotuar'; *przędownik*]²⁴ (w miejsce brakującego wyrazu, polski przymiotnik; obecny w innych językach słowiańskich – *prid(j)ev*, *pridevnik*, *pridavne mene*).

Przeglądając utwory współczesnych pisarzy kaszubskich spotyka się u niektórych autorów jeszcze bardzo dużo **wyrazów i form obcych** kaszubszczyźnie. Wytłumaczyć by to można ewentualnie brakiem kaszubskiego odpowiednika czy nieświadomością. Jest jednak gorzej i nie do wybaczenia, gdy autor umyślnie wprowadza polskie wyrażenia i formy, tłumacząc swoje postępowanie pragnieniem, żeby jego utwór był zrozumiały przez ogół Polaków. Takie postępowanie według mnie jest nie tylko mylne, ale wprost zgubne w pracy nad rozwojem literackiej kaszubszczyzny. Powstaje wówczas mieszanina do niczego nieprzydatna i nikomu niepotrzebna. Nie dziwię się, gdy tych naleciałości znaczna ilość występuje jeszcze u pierwszych naszych twórców. Jednak dzisiaj, gdy znajomość kaszëbizne tak bardzo postąpiła naprzód, należałoby się spodziewać kaszubszczyzny bardziej poprawnej”.

Odnosząc się tutaj do ujęć ogólniejszych i krytyki Heykego, powiedzieć trzeba, że zachwyty Trepczyka nie budziła zapewne nie tylko twórczość Derdowskiego, lecz także młodego Majkowskiego, tj. *Jak w Koscérznie koscelného obrelë* (1899) i wiele wierszy z tomu *Spiewe i frantówci* (1905). J. Karnowskiego *Nowotné spiewë* (1910) cenił za dostosowanie rytmiki wierszy do inicyjalnej akcentuacji południowokaszubskiej, co chwalił też m.in. F. Lorentz. Ze współczesnych kaszubskich tłumaczeń tekstów biblijnych wybrałby niewątpliwie wersję języka F. Gruczy niż E. Gołąbka, mimo iż drugi translator samą koncepcję i niejedną szczegółów z *Méstrã Janã* dyskutował.

²⁴ Rekonstrukcja, z wyzyskaniem *Słownika* J. Trepczyka, zepsutego w druku tekstu autora.

A teraz krótko o wybranych kwestiach bardziej szczegółowych. W fonetyce preferował charakterystyczne właściwości kaszubszczyzny dawnej, jak np. typu *darga, starna, kôłp, mółczęc, cwiardi, spiarti, cygnąc/ cęgnąc* (nie: *cągnąc*), *zwón, dąsło, redosc i jertzmo, wicy*; ale też południowy nowy typ *gôdac, spiéwac* wobec *gadac, spiewac* czy wybitnie lokalne np. *robic kogus czims* wobec *robic kogos kims*. Idąc śladem Karnowskiego, udanie wyzyskiwał inicjalny bądź ruchomy akcent, zwłaszcza oksytoniczny, rymując np. *brat: stalat, swięt : drzewięt*. Gdy chodzi o leksykę, to w liryce niewątpliwie używał niemal wyłącznie słownictwa rodzimego, jednak zbadania wymaga, czy tylko wychodzącego z potocznej mowy, jak np. *blón* 'obłok', *bucha, czótn, juńc, otrok* itp., kiedy także np. *buwrón, deja, kanąc, kniez, stalata, swiąda, wdór, wiada, zdradniô, zgrów* itp. Inaczej się to przedstawia w publicystyce i artykułach naukowych (zob. niżej), gdzie też nie rzadko zdarza się ganione tu pomijanie umyślne osobliwszych wyrazów, aby ułatwić zrozumienie.

Wiąże się z tym problem tworzenia nowych słów, zwłaszcza dla takich sfer, jak np. administracja, gospodarka (przemysł), religijność, sztuka i nauka (zob. niżej). Nie udało się tu chyba Trepczykowi do końca – mimo samej świadomości i raczej dobrego wyczucia – pogodzić tendencji do eliminacji obcych wyrazów i form, np. liczne composita według wzorca niemieckiego, np. *dzeskapela* 'jazzband' (niem. *Jazzkapelle*), przejmowanie wyrazów z literackiej niemczyzny, np. *szos* 'piętro' (niem. *Geschos*), półkalki *pólszos* 'półpiętro' (niem. *Halbegeschos*) i pełne kalki, np. *kręgoobrôzk* 'panorama' (niem. *Rundblick*), a także tworzenie derywatów od podstaw obcych, np. *izolérny, sadistny*. Uwagę jednak zwrócić można na to, że ogólny autentyzm w tym zakresie wynika z przejmowania ludowego słownictwa (m.in. z Sychty) i stosowania rodzimych technik i środków tworzenia wyrazów.

Ze Zrzeszyńców chyba tylko²⁵ J. Rompski tak wyraźnie w zakresie języka eksperymentował, Labuda zaś mniej w samej twórczości, więcej w swoich słownikach²⁶.

Problem języka dość często pojawia się w poezji Trepczyka, ze szczególną mocą w rzadziej cytowanym wierszu *Moja kaszëbizna* (1960):

²⁵ Pomijam tu F. Gruczę, który wyraźnie się zaktywizował istotnie po śmierci J. Trepczyka (1989), o czym E. Breza, *Kształtowanie się kaszubszczyzny...*, s. 256.

²⁶ Por. H. Popowska-Taborska, *Neologizmy i neosemantyzmy w słownikach kaszubskich Bernarda Sychty i Aleksandra Labudy*, „Prace Filologiczne” XXXIII, 1986, s. 135-140.

„Jes słuńcem, co grzeje i seje wkół wid,/ Jes wińcem uplotłim
i z kwiótków, i z krut,/ Jes mocą, co prowadzi lédztwo na czëp/ I
lubotą miodną, co wëmikô z lëp.// Dozdrzónô tã zwęcisz i zwo-
niesz, sklënisz/ I dërgocesz szczescym i usmiewno zdrzisz./ Cziëj
jes zabiwónô, to czëc je twój chlëch,/ Pojuga sę grużdzi i twój
bëlly dëch.// O, moja kaszëbizna, szczescym mie mdzë!// Jak kwiótk
naji zemi, jak słuńce sklënië!// Tã zwęcë pojuga jak dobëtny zwón,/
Rozkoscierzë skrzydła, zdzerzëwój swój gón!”

- czy w ogólnie znanym wierszu-manifeście *Kaszëbskô mowa*, kończą-
cym się strofą:

„O, mowo starków!// Më ce w strój obleczemë buszny,/ Że mdzesz
sklënia jak gwiozdów trój,/ Jak słuńca wid pëszny!”²⁷

Celowo przytoczyłem tutaj te teksty, aby można było ocenić i głębię my-
śli poety oraz jego poetyckie umiejętności, a także piękno i staranność w sfe-
rze języka. F. Neureiter pisał: „Szczególny szacunek okazuje poeta mowie
kaszubskiej, nad której doskonaleniem stale pracuje. W rodzinnej mowie ucie-
leśnia się dla niego cała tajemnica duszy kaszubskiej. Starając się wzbogacić
kaszubskie narzecze, używa niejednokrotnie słów rzadkich, zapożyczonych z
różnych innych dialektów, albo nawet wprowadza własne neologizmy, wsku-
tek czego lektura jego utworów bez znajomości tego specyficznego słownic-
twa bywa często niełatwa”²⁸. Inny jest jednak język jego publicystyki, jak
dowodzą przytoczone wyżej fragmenty artykułu *Kaszëbizna*.

3. „Słownik” J. Trepczyka i język translacji

W *Słowniku polsko-kaszubskim*²⁹ pozostał wierny ogólnej dewizie Zrze-
szyńców: „Odrodzenie ludu kaszubskiego przez pielęgnowanie i rozwój mowy

²⁷ Objaśnienie trudniejszych słów: *wid* – światło, *kruta* – kokarda, *czëp* – szczyt, *lubota miodná* – miłość słodka, *lëpa* – warga, *sklënic* – świecić, *zabiwóny* – zapominany, *chlëch* – płacz, *pojuga* – wielka wolność, *bëlly* – wielki, doskonały, *grużdżëc sę* – kurczyć się, *mdzë* – bądź, *zwęcë* – dźwięcz, brzmij, *dobëtny* – zwycięski, *rozkoscierzëc* – rozwijać, *zdzerzëwac* – wzmacniać, *gón* – bieg, lot, *stark* – dziadek, *buszny* – dumny, uroczysty, *trój* – mnóstwo, *pëszny* – piękny.

²⁸ F. Neureiter, *Historia literatury kaszubskiej. Próba zarysu*. Przeł. M. Boduszyń-
ska-Borowikowa. Wstępem opatrzył T. Bolduan, Gdańsk 1988, s. 182.

²⁹ Por. o nim też: J. Treder, *Jan Trepczyk jako miłośnik kaszubszczyzny*, „Pomerania”
1997, nr 9, s. 17-19 i 22.

kaszubskiej i wszystkich rodzimych wartości kulturalnych” – jak też wyżej wypowiedzianym założeniom szczegółowym, starając się je realizować w jak najszerszym zakresie, niekiedy z przesadą, np. w zakresie neologizmów. Musiał tu bowiem stworzyć wiele nowych wyrazów nazywających zjawiska i pojęcia z dziedzin nie objętych tradycyjnym słownictwem ludowym. W podobnej sytuacji był jako tłumacz artykułu; notabene, translacja Trepczyka tekstu językoznawczego na kaszubski jest chronologicznie drugim tego rodzaju wydarzeniem w dziejach piśmiennictwa kaszubskiego³⁰.

Broniąc rodzimego elementu etniczno-językowego, dopuszczał również sporo właściwości językowych obcych, zwłaszcza niemieckich, genetycznie całkowicie obcych kaszubszczyźnie, wywołując m.in. takie reakcje: „Dość ryzykowny to eksperyment na żywej kaszubszczyźnie, która przez stulecia opierała się skutecznie germanizacji”³¹. Najmocniej wyraziło się to w jego *Słowniku*, mianowicie w zakresie: 1. fonetyki: *konzonanta, tendenca; bulgarzczi, słoweńsczi; szpekulatiwny, energisz, esenc* itd.; też w nazewnictwie geograficznym, np. *Elba i Kóln* polskie: *Łaba, Kolonia*; 2. słowotwórstwa: *eks-emplar, amperométer, aktiw, badérowac, badéra, naddłudzi, skonstantérowóny*; 3. słownictwa, zwłaszcza wyrazy złożone: *samoprojekcëjô : Selbstprojektion; tegoórtny : derartig(en), samousztólcëna : Eigenstaltung; głébokchwótny : tiefergreifende*; tutaj także polskie, np. *procemstówny : przeciwstawny*; 4. frazeologii: *żyć na wielką skalę : in grossen Ausmass; (psychologijô) łasécowéwo gnióзда : niem. (die Psychologie) des Wespennestes; spółc całą chëcz, zëbë le upiec chëbnéwo nieprzicela : das ganze Haus verbrennen, um nur den gehaßten Feibd zu backen; cos w jaczims (np. kaszëbsczim) obucym ‘tylko zewnątrznie’: in (kašubischen) Gewande; kocô muzyka : Katzenmusik; dzëwi lëdze smiejã sę ze wszëtczëwo : niem. die Wilden lachen ja über alles; gólô nomenklatura : bloße Nomenklatur; jódno kôrta : Speisekarte; miec gózdż w głowę trafiony ‘trafić w sedno’ : den Nagel auf den Kopf getroffen.*

Wyjątkowo w artykule nie kalkuje: *an den Haaren gezogen : przesadzone ‘naciągane’, na oko ‘w przybliżeniu’: angefährr / nur scheinbar ‘pozorny’*. Z kolei w *Słowniku* częstsze są adaptacje frazeologizmów polskich, jak np. *zgrów*

³⁰ Pierwszym był przekład z rosyjskiego F. Ceynowy *Móje spóstrzeženjo prze przezeranju wuwog Ismaela Sreznjewskjeho nad móvą Kaszëbską*, „Gryf” IV 1912, nr 4-6; z rękopisu z 1851 r. wydał Włodzimierz A. Francew (1867-1942); w przygotowaniu nowe wydanie krytyczne.

³¹ J. Trepczyk, *Słownik...*, t. II, s. 457.

rozgrzeszi sposób : cel uświęca środki. Obu językami można by tłumaczyć np. *rozwolony ustów* : *guten Laune* ‘dobry humor’; *często uczba* : *die reine Wissenschaft*; *księga ze sétmë zómkama* : *ein Buch mit sieben Siegeln*, porównaj pol. *zamknąć na siedem zamków 1855 obok schowane pod siedmią pieczęciami 1859*; *z wiodra cos schółpac* ‘wziąć coś z powietrza’ : *aus der Luft gegriffen*; *zanólegac od zjinaczi wiodra* ‘od pogody’ : *von der Wetterveränderung abhängig*; niedokładną kalkę reprezentuje *gorący charakter* ‘gwałtowny oddźwięk’ : *leidenschaftliche Charakter*. Niekiedy dochodzić do tego może zgodność z kaszubszczyzną mówioną, np. kasz. *bęc w sztędze* : niem. *instande*. Nie tylko zresztą tylko z tych dwu języków tłumaczy frazeologizmy, jak dowodzą np. *lęgotny zęczbë* : *pia desideria*; *w sprawach szmaczi ni ma dowodzëznë* : *de gustibus non est disputandum*; *w dobri wierze* : *bona fide*; *swojéwo órtu* : *sui generis*. Przytoczono tutaj też przykłady z translacji artykułu, w tym wszystkie frazeologizmy, gdyż pośrednio materiał ten ma również charakteryzować język Baudouina de Courtenay. Na wszystkich płaszczyznach języka widać częste zapożyczanie się, co w takiej sytuacji nie jest czymś wyjątkowym, np. kalka składniowa: *Je to ale często niczno rozwóznota* : *Es ist aber ganz nichtige Erwägung*.

Tłumaczenie w całości wykazuje daleko idącą zależność od wzorca niemieckiego, nie tylko co do układu akapitów, porządku zdań, nawet szyku wyrazów, ale również w wyborze leksykalnych ekwiwalentów kaszubskich, tłumaczącą się przede wszystkim chęcią ułatwienia zrozumienia, m.in. z racji hermetyczności naukowego języka, np. *czecho-słowacczi* : *cecho-slovakisch*, *łużëcko-sorbcszi* : *lausitz-sorbisch*; *aranżowac* : *arrangieren*; *eskamotażô* : *Eskamotage*, *indiwiduum* : *Individuum*, *insynuacëjô* : *Insinuation*; *kuńsztowny* : *künstlich*; *lojalnota* : *die Loyalität*; *patrijotny* : *patriotisch*, *reprezentant* : *Repräsentant*, *rozrechuk* : *Abrechnung*, *szpekulatiwny* : *spekulativ*; *zlińczowac* : *gelyntchen*. Nie zawsze tak postępuje, nieraz raczej kalkuje, np. *komi-scher* : *śmiészny*, *Komismus* : *śmiésznota*; *mătrëczny pisark* : *Urkundenschreiber*; *opisowô metoda* : *deskriptive Methode*; *zeszlachowac* : *identifizieren*. Kalkowanie częste jest w terminologii, np. *mowowiedza* : *Sprachwissenschaft* (pol. *językoznawstwo/ wiedza o języku*), *mownô obénda* : *Sprachgebieten* (pol. *obszar językowy*), *dialektowô zgrupczëna* : *Dialektengruppe* (pol. *grupa dialektalna*); *mowny órt* : *Sprachtypus*; *dialektowi ustów* : *dialektische Zustand*; *wielënowô alternacëjô* : *quantitative Vokalalternation*; *wokalny znak* : *Vokalzeichen*; *lëpnozëbny* : *labiodental*, *zëbowolëpny* : *dentilabiales*; *dialektologowi charakteristik* : *dialektischen Charakteristik*; niepełne kalki: *mownoórnô*

gôdka : *mundartliche Varietät*; *przechada* : *Übergang*. Nierzadko w terminologii ujawnia się synonimia obcy i rodzimy: *bilabialny* obok *dwalëpny* (: *bilabialen*); *dëbeltszlabizowosc* obok *punelzwek* (*Vollaut* ‘pełny dźwięk’); *rozwij* obok *degeneracjô* : *Degeneration*. Na terminologię wpływ wywrzeć mogła, jak przykładowo pokazano, też polszczyzna.

Taki zabieg dotyczy też neologizmów słowotwórczych typu *administratiwny*, *cenzurny*, *mikroskopno*, *hakatëzna*, *nihilëzna*, *połabizna*, również w zakresie terminologii: *diftongowizna* : *Diphthongisierung* : *dyftong*; *kluzylny* : *klusile*.

H. Popowska-Taborska zaliczyła J. Trepczyka do obrońców języka kaszubskiego³², ale od początku u Zrzeszyńców, m.in. w słownikach A. Labudy i Trepczyka, wskazuje na „tworzenie form sztucznych i neosemantyzmów”³³, akcentując te, które wcale nie usuwają wyrazów obcych, choć leksykograf twierdził, że „[...] stara się pokazać kaszubszczyznę autentyczną, unikając, o ile możliwości, obcych naleciałości”³⁴. Podobne sprawy spostrzega E. Breza, pisząc: „[...] wyznaję szczerze, że słownik Trepczyka trochę mnie zawiódł i rozczarował. I autor, i otoczenie zapowiadali »słowôrz apartnoscy kaszëbszczich«, przez co rozumiałem archaizmy i wyrazy specyficznie kaszubskie używane przez Kaszubów, tymczasem otrzymaliśmy słownik neologizmów i to często chybiomych”³⁵. Badacze ci woleliby, aby neologizmy te były jakoś oznaczone, ale słownikarz zdecydowanie oświadczał, że nieważne są dociekania, „czy dany wyraz jest autentyczny, czy urobiony, gdyż bez urabiania nie ma żadnego języka[...]”³⁶.

Język ich budził sprzeciw w kręgu „Kleki”: „wiele Kaszebów muszy so baro głowic nad odczetaniem niejednych werazów »czesko-słowiańskiego« pochodzeni. Jednak z dregi strone, »Zrzesz« wprowadzô taki weraze, chter-

³² H. Popowska-Taborska, *Obrońcy języka małej ojczyzny*, w: *Gdańsk i Pomorze. Mała ojczyzna Kaszubów*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1995, s. 45-50, zwłaszcza s. 48-49.

³³ H. Popowska-Taborska, *Kaszubszczyzna. Zarys dziejów*, s. 56-57; też, *Neologizmy leksykalne powstające w trakcie tworzenia kaszubskiego języka literackiego*, w: *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych. Język na pograniczach*, 11, Warszawa 1995, s. 121-127; przedruk: H. Popowska-Taborska, *Szkice z kaszubszczyzny. Leksyka, zabytki, kontakty językowe*, Gdańsk 1998, s. 110-116.

³⁴ J. Trepczyk, *Słownik...*, t. II, s. 457.

³⁵ E. Breza, *Słownik polsko-kaszubski Jana Trepczyka na tle innych słowników kaszubskich*, w: *Gwary i nazewnictwo na Ziemiach Północnych i Zachodnich*, red. E. Homa, Zielona Góra 1998, s. 105.

³⁶ J. Trepczyk, *Słownik...*, t. II, s. 457.

nych nicht nie naléze w żôdnym słowniku kaszebskim i swoją nowoscą są często przeciwni z ji zasadama[...]" (F. Schroeder, 1938), czy: „Przy pomocy naciąganych form, pokracznej pisowni, doboru nieznanych powszechnie lub mało używanych wyrazów, szczególnie w języku polskim (literackim), uchyleń indywidualnych, usiłują stworzyć pozory wielkiej odmienności od poprawnej polszczyzny – nowy język" (F. Sędzicki, 1936)³⁷. Tzw. „Klekowców" łączyło bowiem uznawanie kaszubszczyzny za dialekt, „wyciszenie" odrębności, pisownia zbliżona do polskiej – ustalona przez Roppla (1939).

Zgromadzono tutaj sporo wypowiedzi J. Trepczyka o kaszubszczyźnie i informacji o tym z różnych innych źródeł, a także nieco komentarzy własnych i innych obserwatorów, ukazując w ten sposób samą problematykę, jej złożoność, wewnętrzne i zewnętrzne konteksty, aby zarysować szersze tło zagadnienia i zasygnalizować kierunki potrzebnych szczegółowych analiz różnych aspektów działalności Trepczyka na najszerszej ujmowanej niwie kaszubszczyzny. W przemożny sposób wyrażało się to w zabiegach o (z)reformowanie i ustalenie ortografii kaszubskiej, w czym pisarz brał zawsze czynny udział.

Niewątpliwie wraz z innymi Zrzeszycami – dość licznym, jak na warunki kaszubskie, ugrupowaniem twórców o wyrazistym obliczu – szeroko wpływał i wpływa na swe środowisko: na poprzedników (np. Majkowski), na sobie współczesnych, w tym i na antagonistów (np. środowisko „Kleki"), wyraźnie na pewno na starszych i młodszych współcześnie piszących. Wpływ ten dokonywał się m.in. w bezpośrednich kontaktach, przede wszystkim wszakże przez liczne i ważne publikacje, jak np. wiersze i pieśni, felietony i eseje, a także przez słowniki³⁸. Wpływali na myślenie, piśmiennictwo i język Kaszubów od początku lat trzydziestych aż do końca lat dziewięćdziesiątych, a zatem bardzo długo, niemal przez trzy pokolenia. Osobiście, zalecając krytycyzm i wyobraźnię, także radziłbym współcześnie piszącym trzymać się ogólnie tego modelu³⁹.

³⁷ Oba cytaty za: J. Drzeżdżon, *Piętno Smętka*, Gdańsk 1973, s. 63.

³⁸ Pod tym kątem warto by przebadac *Słownik* B. Sychty, który jakkolwiek od Zrzeszyców się dystansował, ale uczestnicząc jakoś w życiu literackim regionu i przez swoich informatorów (m.in. ze sfery inteligencji), mógł przejąć od nich pewne właściwości językowe (np. typ *oszekuwac*, *podskakuwac*), szczególnie słownikowe, jak np. *borénk*, *cząd*, *gana*, *grabsac*, *jedurny*, *juwerny*,

³⁹ Dałem temu przykład m.in. w tekście: *Skôrb apartny kaszëbiznë*, „Pomerania" 1995, nr 4 (264), s.32-34, wygłoszonym na promocji *Słownika*.